

Lauren
Scruggs

Lisa
Velthouse

*31 refleksji o miłości, wierze, przyjaźni
i o tym, jak dziewczyna może emanować
wewnętrznym światłem*



**TWOJE PIĘKNE
SERCE**

 Heaven



Tytuł oryginału:

Your Beautiful Heart

Autorki:

Lauren Scruggs, Lisa Velthouse

Tłumaczenie z języka angielskiego:

Krzysztof Mazurek

Redakcja:

Lidia Miś-Nowak

Korekta:

Natalia Lechoszest

Agata Duplaga

Skład i łamanie:

Anna Kozera

Grafiki:

Grzegorz Działo

Alicja Malinka

Projekt okładki:

Grzegorz Działo

Zdjęcie na okładce:

Fotolia 75531511

© 2015 by Lauren Scruggs

© 2016 for the Polish edition by Dreams Wydawnictwo Lidia Miś-Nowak
with permission of Tyndale House Publishers, Inc. All rights reserved.

Rzeszów 2021, wydanie II

Druk: Wydawnictwo Arka

www.arkadruk.pl

ISBN 978-83-63579-67-8

Dreams Wydawnictwo Lidia Miś-Nowak

ul. Unii Lubelskiej 6A, 35-310 Rzeszów

www.dreamswydawnictwo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być reprodukowana, przechowywana jako źródło danych, przekazywana w jakiegokolwiek mechanicznej, elektronicznej lub innej formie zapisu bez pisemnej zgody wydawcy.

Twoje Piękne Serce

Lauren Scruggs

Lisa Velthouse

Tłumaczenie Krzysztof Mazurek

*Dedykuję tę książkę wszystkim kobietom,
które otworzyły mi oczy na prawdziwe piękno.*

Dziękuję, że pokazałyście mi miłość Boga.

Spis treści

Przedmowa.....	9
Wstęp Odcisk twojego serca.....	13
Twoje poszukujące serce.....	23
Rozdział 1 Serce w samym centrum.....	25
Rozdział 2 Serce, które jest kochane.....	33
Rozdział 3 Serce obdarowane.....	41
Rozdział 4 Serce, które wierzy.....	47
Rozdział 5 Serce, które czci.....	55
Twoje serce odmienione.....	63
Rozdział 6 Serce przepelnione wdzięcznością.....	65
Rozdział 7 Serce, które wie.....	73
Rozdział 8 Serce, które słucha.....	81
Rozdział 9 Serce, które leczy.....	89
Rozdział 10 Serce, które przelewa się od miłości.....	97
Twoje posłuszne serce.....	105
Rozdział 11 Serce, które widzi grzech.....	107
Rozdział 12 Skruszone serce.....	115
Rozdział 13 Serce, które odpoczywa.....	123

Rozdział 14	Serce, które się raduje.....	131
Rozdział 15	Serce, które wybiera.....	139
Twoje serce dla innych.....147		
Rozdział 16	Serce otwarte na ciosy.....	149
Rozdział 17	Serce pełne mądrości.....	157
Rozdział 18	Serce, które służy.....	165
Rozdział 19	Serce prawdziwe.....	173
Rozdział 20	Serce unoszące się w górę.....	181
Rozdział 21	Serce w konfrontacji.....	187
Rozdział 22	Serce, które wybacza.....	195
Twoje serce rozróżniające203		
Rozdział 23	Serce, które się raduje.....	205
Rozdział 24	Serce, które się wypełnia.....	213
Rozdział 25	Serce, które marzy.....	221
Rozdział 26	Serce, które działa śmiało.....	229
Rozdział 27	Serce otwarte na innych.....	237
Twoje serce patrzące naprzód.....245		
Rozdział 28	Serce, które ufa.....	247
Rozdział 29	Serce, które się lęka.....	255
Rozdział 30	Serce pełne nadziei.....	263
Rozdział 31	Serce, które czeka.....	271
Epilog279		
Podziękowania.....281		
O autorkach.....285		

Przedmowa

Jason Kennedy

Kiedy po raz pierwszy zobaczyłem Lauren, rzuciły mi się w oczy dwie rzeczy.

Pierwsza to jej pewność siebie... A druga to jej uśmiech.

Było to w studio E!News, gdzie prowadzę programy radiowe. Lauren przyjechała na zaproszenie Giuliany Rancic, żeby opowiedzieć o swoim wypadku. Słyszałem wcześniej o Lauren i tragedii, która pozbawiła ją lewego oka i ręki. Kiedy przyglądałem się, jak mówi, śmieje się i opowiada swoją historię, wiedziałem na pewno, że jest to *prawdziwy* człowiek. Wtedy Lauren była jeszcze w trakcie rehabilitacji, niepewna przyszłości, niepewna tego, co będzie, ale znalazła w sobie siłę i wiarę, by pokazać się światu – wiedziała, że dzięki temu może pomóc innym. Trudno było nie zauważyć, jaka w tym jest piękna.

Będąc jeszcze po drugiej stronie studia, zauważyłem jej uśmiech. Był to jeden z tych uśmiechów, który nawet w najgorszym, najpodlejszym dniu podnosi cię na duchu. Po takim strasznym wypadku Lauren miała prawo już nigdy się nie śmiać i spoglądać na świat z goryczą, pełna bólu.

A jednak cieszyła się życiem. Koniecznie chciałem poznać tę kobietę.

I tak to się zaczęło. Następnego dnia poszliśmy z Lauren, jej mamą i moją koleżanką na spacer. Wtedy mieszkała w Dallas, a ja w Kalifornii, ale rozmawialiśmy codziennie przez Skype'a. Pokochałem Lauren. Jest zabawna, mądra, słodka i troszczy się o wszystkich wokół siebie. Rozważna, ale zawsze gotowa na przygodę i pasuje do mojego rodzinnego świata, a rodzina i przyjaciele są dla mnie ważni. I jest trochę dziwna. Zawsze mnie rozśmiesza. Do tego nosi w torebce cztery paczki gumy do żucia – tak na wszelki wypadek.

Prawdziwe piękno kryje się jednak w jej sercu – to właśnie zobaczycie na stronach tej książki. Wszyscy się czymś niepokoi, wszyscy chcielibyśmy to czy owo zmienić w swoim wyglądzie czy charakterze. Lauren jest taka sama, ale nie pozwala, żeby to dominowało nad nią, bo ostatecznie wie, kim jest w Chrystusie. Po przeczytaniu *Twojego pięknego serca* twoje własne serce otworzy się na miłość, którą ma dla ciebie Bóg. Uwierzysz w siebie, odkryjesz prawdziwe piękno i odwagę – będziesz się śmieiej uśmiechać. Lauren bardzo troszczy się o innych i właśnie dlatego napisała tę książkę. *Twoje piękne serce* to przekaz płynący prosto z serca Lauren do twojego serca. Jestem szczęśliwy, że wzięłaś ją do ręki.

Historia Lauren zawsze mnie poruszała. Ta dziewczyna tyle przeszła – całe jej życie zmieniło się w dniu wypadku. Myślę, że i moje się zmieniło. Gdyby nie ten dzień, nigdy bym jej nie poznał, nie zobaczyłbym jej wspaniałego uśmiechu, nie poznałbym jej cudownego serca. Nigdy bym nie wypełnił jej mieszkania białymi tulipanami, pod jej balkonem

nie zapaliłbym świeczek układających się w słowa: „Wyjdiesz za mnie?”. Nie wiem, dlaczego Bóg wybrał dla nas akurat taką drogę, ale mogę być Mu tylko wdzięczny, że miałem szansę poprosić Lauren o rękę, że się zgodziła i że będę mógł spędzić resztę życia z kobietą, która jest prawdziwie piękna, nie tylko z zewnątrz, ale i blaskiem, który liczy się najbardziej i wydobywa się od środka.

Wstęp

Odcisk twojego serca

„Piękno jest wewnątrz”. Wierzyłam w to, odkąd pamiętam, ale dopiero niedawno zaczęłam pojmować cudowną, wszechogarniającą głębię tych słów.

W grudniu 2011 roku miałam poważny wypadek. Obracające się śmigło małego samolotu uderzyło mnie w głowę, rękę i ramię.

Ten wypadek zmienił moje ciało. Dosłownie wdarł się w mój wygląd – śmigło wgniotło mi czaszkę, odcięło lewą dłoń i przecięło część twarzy, pozabawiając mnie oka. Mam teraz blizny i noszę protezy. Przez jakiś czas musiałam sobie doczepiać włosy.

Nie mam zamiaru tracić waszego ani mojego czasu, udając, że te zmiany fizyczne były łatwe do zniesienia. Nie były. Po wypadku przez jakiś czas nie potrafiłam na siebie patrzeć, a gdy w końcu spojrzałam w lustro, zaczęłam płakać.

Może i ty zareagowałabyś tak samo. Byłam tak poruszona między innymi dlatego, że miałam skrzywione, nieuporządkowane pojęcie o pięknie. Może i twoje rozumienie piękna jest równie skrzywione.

Codziennie bombardują nas z różnych źródeł gigantyczne kłamstwa na temat piękna. Ten fałszywy przekaz często pochodzi z hollywoodzkich filmów, z pierwszych stron kolorowych magazynów, ale obwinianie tylko branży filmowo-rozrywkowej byłoby nieuczciwe. Słyszymy to kłamstwo z ust znajomych, rówieśników, a nawet z ust naszych rodziców. Słyszymy je wypowiedane szeptem w cichych, sekretnych zakątkach naszych serc.

Oto i ono:

Pewien rodzaj wyglądu fizycznego równa się pięknu.

Słowo „równa się” w tym zdaniu nie pojawiło się przypadkowo. Nasz świat w pewnym sensie zamienił piękno w podstawowe równanie matematyczne, w którym okazuje się, że pojmowanie tego, na ile człowiek jest piękny, jest tak proste, jak dodawanie kolumny liczb. „Dobre” cechy fizyczne są jak liczby ze znakiem plus, a „złe” cechy fizyczne są jak liczby ze znakiem minus. Trzeba tylko dodać wszystkie osobiste pozytywy, odjąć negatywy i będzie się wiedziało, czy jest się pięknym czy nie.

Nie trzeba się długo zastanawiać, żeby odgadnąć, na czym polega rodzaj matematycznej urody. Jest to system boleśnie znany wszystkim. Jestem przekonana, że każda z was będzie w stanie zidentyfikować standardy piękna naszego świata równie łatwo, co ja. Przyjrzyjmy się poniższej liście – czy to nie wygląda tak?

Twarz? Symetryczna.

Usta? Wydatne.

Nos? Prosty i wąski.

Zęby? Proste i białe.

Skóra? Gładka i jasna.

Oczy? Duże, okolone długimi, grubymi rzęsami.

Kości policzkowe? Wysokie.

Włosy? Puszyste i okalające twarz.

Linia szczęki? Kobieca.

Talia? Wąska.

Sylwetka? Szczupła i wysportowana.

Biodra? Niezbyt szerokie.

Pupa? To samo.

Piersi? Sterczące i duże.

Garderoba? Modna i dodająca urody.

Styl? Wyjątkowy, ale nienachalny.

Dodatkowe punkty za fantastyczne buty.

To są pozytywy, które widzimy w naszym matematycznym równaniu piękna. Oto maksimum, którego pożądamy. Przypomnij sobie, jak fatalnie się czułaś, gdy ktoś wyśmiewał się z twojego wyglądu. Albo pomyśl, jak beznadziejne wydawało się życie, kiedy porównywałaś się z dziewczyną z drugiego końca szkolnego korytarza. Wiesz, o której mowa. Chodzi właśnie o nią. Albo pomyśl, ile pieniędzy wydałaś, kiedy ostatni raz kupowałaś ciuchy, ile czasu tracisz codziennie na makijaż, fryzurę czy ćwiczenia fizyczne, bo czujesz się pod presją, żeby dobrze wyglądać. Przypomnij sobie, jak pędziłaś do najbliższej łazienki przerażona, desperacko szukając pudru czy kremu, kiedy uświadomiłaś sobie rodzący się na twarzy pryszcz.

Znasz to wszystko, prawda?

Pewien rodzaj wyglądu fizycznego równa się pięknu. Ty i ja wiemy, że nasi znajomi, przyjaciele, rówieśnicy czy nawet my sami łapiemy się na to kłamstwo. Może nawet w nie wierzymy. Jesteśmy przekonani, że pewien szczególnie wygląd to prawdziwy klucz do piękna. Gonimy ten standard urody, chociaż jest wąski i płytki. Niejednokrotnie poddawany ocenie, a przy tym bolesny i niemożliwy do osiągnięcia.

Pewien rodzaj piękna! Nie. W to absolutnie nie można uwierzyć, bo to nieprawda.

Ktoś mógłby posiadać wszystkie cechy znajdujące się na liście życzeń, a wewnątrz siebie uważać, że jest nikim. Dziewczyna mogłaby pasować co do joty do definicji piękna, a jednak czuć się absolutnie bezwartościowa. Pod z pozoru atrakcyjnym wyglądem zewnętrznym mogłaby się kryć dziewczyna rozczarowana, niezadowolona, niepewna siebie, zagubiona, a nawet zdesperowana. Jednym słowem – pusta w środku.

To nie żaden sekret, że wygląd modelki otwiera w życiu młodej kobiety wiele drzwi. Nie muszę udowadniać, że dziewczyny, które natura obdarzyła pewnym wyglądem, są często obsypywane komplementami, pieniędzmi, są popularne w towarzystwie, przykuwają uwagę, spotyka je wiele miłych rzeczy. Gdybyśmy jednak przyjrżeli się bliżej ich życiu, okazałoby się, że wiele z nich to istoty dogłębnie nieszczęśliwe.

Tak, to ta dziewczyna, która jest fizycznie niezwykle atrakcyjna i której życie w rezultacie wydaje się bajeczne. A może ona czuje się nikim, bo ludzie zauważają tylko jej wygląd? A może jest smutna, bo tęskni za tym, żeby doceniono ją za coś innego niż tylko za powłokę zewnętrzną? Albo martwi się i desperacko próbuje utrzymać urodę, bojąc się, że jeżeli

minie, miną i wszystkie inne profity.

Nie tylko to, bo jeśli porozmawiać z każdą młodą kobietą, okazuje się, że patrzy w lustro i żałuje, że nie widzi tam czegoś innego. Nieważne, ile dostaje komplementów, bo będąc we własnej skórze, może się czuć brzydka. Wyjaśnienie jest niezwykle proste – wygląd zewnętrzny nie jest spełnieniem. Nigdy tak nie będzie. Bo nie może.

Jest jednak coś, co może, potrafi i wypełni nas na zawsze. Tym czymś jest prawdziwe piękno. Jego źródłem jest najbogatsze, najpełniejsze znaczenia miejsce, jakie istnieje. Obejmuje ono najbardziej niezwykle, atrakcyjne i nieodparte cechy, jakie można sobie wyobrazić. Kiedy poznamy i zrozumiemy, kim jest Ten, kto jest ich źródłem, swym blaskiem przewyższający wszystko, wtedy dowiemy się, czym jest piękno.

Prawdziwe piękno jest żywe. To Życie. Nie ma w nim nic płytkiego, nic przemijającego, nic, co mogłoby sprawić, że zblaknie. Nic – ani dezaprobata innych, ani upływ czasu, ani niechciane zmiany, a nawet traumatyczny wypadek nie potrafi mu nic ująć. I wszystko jest tu absolutnie prawdziwe.

Oto prawda:

Miłość Boga żyjąca w twoim sercu jest twoim pięknem.

Miłość Boga. To takie proste. Ta książka jest o tym, jak miłość Boga sprawia, że można o człowieku powiedzieć, iż zapiera dech w piersiach.

Każde słowo i każde zdanie na tych stronach ma ci pokazać, jak Stwórca potrafi cię na nowo stworzyć swoją miłością. Czyni to, dając ci najwspanialszy dar w historii ludzkości,

który jest dostępny teraz, w tej chwili. Tak, pełnia piękna może być twoja – jest na wyciągnięcie ręki.

Jak po nią sięgać? Przeczytasz o tym w kolejnych rozdziałach, ale ten proces w mniejszym stopniu dotyczy ciebie, wyciągającej rękę do Boga, a w większym Boga samego, który ofiarowuje ci miłość. Jest to transakcja dwuetapowa, a oboma etapami kieruje On sam.

Najpierw Bóg daje ci siebie.

Później Jego miłość stwarza cię na Jego podobieństwo.

Chwyta cię za serce i je zmienia. Każdy z tych etapów jest naznaczony piętnem piękna – fakt, że Bóg obdarowuje cię sobą samym, dowodzi, że uważa, iż jesteś cudowna. Kiedy Jego miłość zaczyna przekształcać twoje serce, to piękno odnawia cię od wewnątrz. Ten proces nie jest ukierunkowany na ciebie, ciężko pracującą nad tym, by stać się osobą, którą Bóg mógłby zaakceptować. Chodzi tu o Boga, który postanawia cię przyjąć taką, jaką jesteś, pomimo tego, że nie dorastasz do Jego standardów. Poprzez swojego Syna Bóg czyni wszystko, co trzeba, byś stała się akceptowana. Bardziej niż akceptowana – kochana.

Nasz system doznaje wstrząsu, kiedy jesteśmy postrzegane w ten sposób. Dar Bożej miłości obmywa cię i sprawia, że jesteś inna. Odciska się Boską pieczęcią na twoim sercu i zaczynasz rozumieć krok po kroku, kim On jest. Jego miłość ożywa w tobie, jest bogata, pełna znaczeń i obfita. Jest uderzająca, atrakcyjna, zachęcająca. Jest niezaprzeczalnym pięknem. Świeci jak słońce.

Ale tak naprawdę – jak to wszystko się dzieje?

Zagłębiając się w tę książkę, zauważysz, że rozdziały są zebrane w sześć części. Pierwsze dwie (*Twoje poszukujące serce*

i *Twoje serce odmienione*) skupiają się na procesie ujawnienia piękna – na tym, że Bóg daje nam siebie. Dzięki tym rozdziałom dowiesz się, dlaczego potrzebujemy Boga, dlaczego możemy Mu zaufać, w jaki sposób Bóg nam siebie daje i co to znaczy. Pozostałe cztery części książki omawiają konkretne obszary życia, w których miłość Boża przekształca nasze serca – przez posłuszeństwo (*Twoje posłuszne serce*), w naszych związkach (*Twoje serce dla innych*) i to, jak postrzegamy siebie samych (*Twoje wyjątkowe serce*) oraz jak podchodzimy do przyszłości (*Twoje serce patrzące naprzód*).

Kiedy pochylimy się nad szczegółami, okaże się, że w każdym z rozdziałów znajdziesz:

- Opowieść. Każdy rozdział zaczyna się od osobistej historii z mojego życia albo z życia innej osoby, opowiedzianej po to, by zilustrować jakieś często spotykane pytania, które sobie zadajemy, lub powszechnie występujący problem, z którym się borykamy¹.

- Lekcję z Pisma Świętego. Naszym głównym źródłem będzie zawsze Pismo Święte i to, co ma do powiedzenia zarówno o Bogu, jak i o nas. To znacznie ważniejsze niż cokolwiek innego, o czym mogłabym ci opowiedzieć, więc mam nadzieję, że w tym połączeniu słowa Bożego z opowieściami współczesnymi ujrzysz to, jak ważna, znacząca i istotna jest Biblia w świetle codziennych pytań i niepokojów każdej kobiety. Ufam, że będziesz rozumiała coraz lepiej, jak poznanie Boga poprzez Jego słowo sprawia, że twoje serce pięknieje!

¹ Opowieści w tej książce są prawdziwe, chociaż zmieniono wiele imion, nazwisk i parę szczegółów, by ukryć tożsamość ich bohaterek. Zmiany szczegółów są minimalne, na tyle minimalne, by utrzymać spójność opowieści i nie zatracić jej znaczenia.

◦ Zdanie podsumowania. Proste podsumowania mają na celu wyjaśnianie przekazu z tej książki w sposób nieskomplikowany i łatwy do zapamiętania, tak by można było podzielić się nim z innymi. Kiedy któryś rozdział przemówi ci wprost do serca, napisz na kartce zdanie podsumowania i połóż ją tam, gdzie będziesz mogła na nią często patrzeć. Albo podziel się zdaniami podsumowań, które do ciebie przemówiły, z koleżankami – osobiście czy przez media społecznościowe, czy w pełnej zachęty notatce albo w inny kreatywny sposób. Pomóż samej sobie zapamiętać, czym jest prawdziwe piękno, i pomóż innym odkrywać je wraz z tobą.

◦ Zachęty do dyskusji. To pytania mające na celu pomóc ci w praktycznym zastosowaniu zasad, o których przeczytałaś w danym rozdziale. Mają ci ułatwić poznanie dalszej treści książki, sprowokować do myślenia o tym, jak konkretnie Bóg chce wpłynąć na twoje życie i zmienić twoje serce. Proszę, nie pomijaj zachęt do dyskusji! Ani jeden rozdział tej książki nie będzie bez nich kompletny.

Jest coś w szczerzej rozmowie, która cementuje w nas ważne myśli – zawsze dobrze jest być w relacji, w której można podzielić się tym, co leży nam na sercu, dać komuś wsparcie lub być pewną, że mamy kogoś, do kogo można się udać, gdy będziemy same takiego wsparcia potrzebować. Dlatego właśnie zachęty do dyskusji na końcu każdego rozdziału są tak ważne. Książka wyłania myśli, które będziesz chciała zamknąć w sercu, odkrywa idee, z którymi będzie się trudno uporać. Dlatego też zalecam, by zorganizować małą grupkę znajomych albo koleżanek, które będą razem z tobą tę książkę czytały, omawiały i modliły się, myśląc o tym, czego was uczy ten poradnik. Byłoby fantastycznie, gdyby w tej

grupie uczestniczyła co najmniej jedna dojrzała, dorosła osoba wierząca, wnosząca własne doświadczenie i mądrość do waszych dyskusji. Poproś mamę albo osobę prowadzącą grupę wspólnotową, żeby czytała razem z wami. (Mamy uwielbiają takie zaproszenia!)

W miarę czytania i omawiania tego, co czytacie, zatrzymajcie się na chwilę, aby przyjrzeć się temu, czego uczy słowo Boże, i otwórzcie się na te prawdy, by mogły wam zapaść głęboko w serca. Módlcie się o nie. Uczcie się od nich. Starajcie się być im posłuszne. Cieszcie się, jeśli zobaczycie, jak ożywają wokół was i w życiu innych – niech to będzie wyjątkowe doświadczenie.

Nic nie może się równać z miłością, którą daje Bóg. Chodź ze mną, z każdą stroną tej książki odkrywamy, czym może być prawdziwe piękno. Skupmy się na tym, jak nas ogarnia i zmienia. Pochylmy czoło przed Tym, dzięki któremu wszystko jest możliwe.

W końcu zaś postanówmy, że będziemy otrzymywać piękno Boga i przyglądać się, jak opanowuje nasze serca i z nich emanuje.



Część I

Twoje poszukujące serce

I niespokojne jest
serce nasze,
dopóki
nie spocznie
w Bogu.







Twoje Serce w sercu Boga



Rozdział 1



Serce w samym centrum




*Mansardy i szafy z ubraniami.
Historia „Plotkary”*

Nie było tu widać lśniącego luksusem hoteli, rezydencji czy wieżowców – były tylko stare magazyny, wieża ciśnień, schody przeciwpożarowe i olbrzymie komin. Okolica bardziej przypominała opuszczoną stocznię niż luksusowe tło dla filmu. A jednak plan filmowy dla „Plotkary” znajdował się właśnie w tej dość odpychającej dzielnicy Nowego Jorku.

Przez dwa miesiące, kiedy miałam zaledwie dwadzieścia lat, byłam na stażu w garderobie scenicznej „Plotkary” i mogę wam powiedzieć, że miejsce, w którym trzymano jej ubrania, było równie nieciekawe, co lokalizacja studia filmowego. Nie wyglądało na centrum mody, którego mogliby się spodziewać widzowie. Bardziej przypominało wielką pralnię chemiczną.

Wyobraź sobie olbrzymie pomieszczenie o beżowych ścianach, gołej cementowej podłodze i zwisających z sufitu jarzeńnikach. Od podłogi po sufit pięły się półki z ubraniami,



wszędzie pełno wieszaków, a na nich masa różnych powieszonych byle jak rzeczy – każdy wzór materiału, styl, faktura i kolor – wydawało się, że nic do siebie nie pasuje, nie było w tym żadnej spójności. Pudła z butami od najlepszych producentów stały byle jak, jedno na drugim. Sukienek z najlepszych butików można było w ogóle nie zauważyć. Większości ciuchów zupełnie się nie dostrzegało – a wszystko to wydawało się zagubione pośród niekończących się rzędów metalowych wieszaków i tanich plastikowych worów z ubraniami.

Jest jednak powód, dla którego nic z tej kolekcji nigdy nie trafiło na ekrany telewizorów. Jeślibyście czytały coś na temat „Plotkary”, to trafiłybyście na historie opisujące młode modnisie z Nowego Jorku (bardzo bogate, oszałamiająco ubrane) z Upper East Side. Postaci z programu telewizyjnego żyły życiem, w którym wystawne przyjęcia, drogie i modne rzeczy, prywatne odrzutowce i kosztowne prezenty były na porządku dziennym. Tydzień po tygodniu z ekranu bił tylko blask i przepych.

Nic więc dziwnego, że szare i nieprzyjazne magazyny i nierobiąca żadnego wrażenia mansarda z ubraniami to nie obraz, który widzowie oglądali, gdy włączali „Plotkarę”. Choć i ciuchy, i moda były istotne – dzięki nim program odnosił sukcesy, to serial nie był wcale o nich. O wszystkim decydowali producenci – tworzyli abstrakcje rodem z Manhattanu. Błyszczące światłami plany filmowe. Krzyk mody. Przepych Piątej Alei.

Producenci, podejmując takie decyzje niezależnie od tego, czy zdawali sobie z tego sprawę czy nie, stanowili równocześnie o czymś innym. A to dlatego, że decyzja,

o czym ma być ten program, oznaczała również wybór, o czym ten program ma nie być. Jeżeli historia dzieje się w Nowym Jorku, w najdroższych dzielnicach miasta, to nie będzie się filmować podwórek, kiepsko oświetlonych szaf z ubraniami i ulic w dzielnicy Queens. To właśnie dlatego ta nieatrakcyjna strona „Plotkary” nigdy nie pojawiła się na ekranie. Tej drugiej historii nikt nigdy nie filmował. Zasada szaf z ubraniami i garderoby jest również prawdziwa, jeśli przyjrzeć się Pismu Świętemu.

Pismo opowiada nam pewną historię. Jest ona obszerna, złożona z wielu małych przypowieści tak, jak serial telewizyjny jest złożony z poszczególnych odcinków. Wszystkie historie w Biblii są o czymś. Są one o historii największej. W następnym rozdziale przyjrzymy się dokładniej, o czym jest ta obszerna historia i jakie ma znaczenie. Zanim jednak to zrobimy, chciałabym się dobrze przyjrzeć temu, o czym nie jest historia biblijna.

Na czym się nie skupia.

O czym bardzo mało mówi.

To właśnie te rzeczy, które nie tworzą obszernej historii biblijnej, są często dla nas wskazówkami, jeśli zwracamy na nie uwagę. A to dlatego, że Pismo Święte jest najważniejszym przekazem, jaki istnieje. A najważniejszy przekaz, jaki istnieje, na pewno nie pominie czegoś istotnego. A zatem, jeśli ja poświęcam czemuś zaledwie stronę, oznacza to, że chcę wam prawdopodobnie powiedzieć, jak mało ważny jest dany problem.

To rozumowanie możemy poprowadzić jeszcze szerzej. Jeśli jakaś kwestia nigdy się nie pojawia w Piśmie Świętym, a w naszym życiu traktujemy ją jako niezwykle ważną, to

prawdopodobnie patrzymy w zupełnie złą stronę i nie rozumiemy najważniejszego.

Oto przykład: Biblia niemal w ogóle nie skupia się na wyglądzie fizycznym.

Przeglądając się niewypełnionym opisom

Jeśli ktoś zna dobrze Pismo Święte, może sobie zadać pytanie, myśląc o znanych historiach biblijnych i ludziach w nich opisanych. Jak ci ludzie wyglądali?

- Abraham – był wysoki czy niski? Miał piegi czy nie?
- Debora – czy miała włosy kręcone, proste, czy też może faliste?
- Maryja, matka Jezusa – czy miała oczy szeroko rozstawione, wykrojone migdałowo? Ciemne czy jasne?

Dla nas każda próba odpowiedzi na te pytania będzie niczym więcej niż zgadywanką. Nie mamy tych informacji, bo te szczegóły nie są w Piśmie Świętym ujęte. W rzeczy samej, jeśli przeczytamy Biblię od początku do końca, szukając konkretnych cech ludzi w niej przedstawionych, znajdziemy niewiele.

Pośród tysięcy ludzi, o których mowa na stronach Pisma Świętego, nie poświęca się miejsca ich wyglądowi. Znamy ograniczoną liczbę szczegółów takich, jak na przykład to, że Ezaw był owłosiony i rudy, podczas gdy jego brat Jakub miał gładką skórę. Lea miała smutne oczy, natomiast jej siostra Rachela była piękna. Saul był wysoki. Dawid był przystojny. Eglon miał nadwagę. Zacheusz był niski.

Naprawdę nie jest tego dużo. Nawet jeżeli kilka szczegółów dotyczących wyglądu rzeczywiście pojawia się w Biblii, są to zazwyczaj małe fragmenty opisu, który dotyczy

tak naprawdę czegoś zupełnie innego. Obfite owłosienie Ezawa jest warte wzmianki, bo kiedy Jakub udawał, że jest Ezawem, musiał założyć na ramiona zwierzęce skóry. Różnice w wyglądzie fizycznym Lei i Racheli odgrywały istotną rolę w ich relacji, która była pełna zawiści. Wysoki wzrost Saula czynił z niego pożądanego króla Izraela. Uroda Dawida to kolejna rzecz, która mogła przyczynić się do tego, iż Saul go nienawdził. O wadze Eglona wspomina się w odniesieniu do jego zabójstwa – sztylet, który pozbawił go życia, został zatopiony w jego opasłym ciele. Zacheusz był zbyt niski i nie mógł dojrzeć Jezusa ponad tłumem, więc wspiął się na drzewo, żeby lepiej widzieć.

Nawet wygląd Jezusa, najważniejszej postaci Pisma Świętego, nigdy nie doczekał się opisu. Księga Izajasza zawiera dobrze znaną i dawną przepowiednię, która zapowiada przyjście Jezusa. Wspomina kilka szczegółów:

Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał... jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic².

– ale nic ponadto. Nie ma ani koloru włosów, ani oczu, ani wzrostu, ani odcienia skóry, ani masy ciała, ani rysów twarzy. Zero. Jest to Syn Boży – punkt zwrotny wszechświata i z pewnością główna postać Biblii, a nam nie dane jest nawet poznać podstawowego obrazu, by odtworzyć go w umyśle.

Poczawszy od Księgi Rodzaju, a skończywszy na Apokalipsie św. Jana, Biblia jest zasadniczo pozbawiona komentarzy na temat czyjegokolwiek wyglądu. Jeżeli zwrócimy na

²Iz 53,2-3.

to uwagę, dowiemy się czegoś istotnego. Bo to, czego nam się nie mówi, mówi nam wiele.

Ujmijmy to w ten sposób – jeżeli będziesz chciała przeczytać coś na temat nowej techniki podnoszenia ciężarów, to znajdziesz informacje w magazynie dotyczącym zdrowia i sportu. Jeśli chcesz się dowiedzieć czegoś o przepisach kulinarnych i składnikach potrawy na obiad, sięgniesz po książkę kucharską. Jeśli będziesz chciała dokonać przeróbek w łazience, pojedziesz do sklepu z materiałami budowlanymi i przyjrzyj się wystrojowi łazienek. Jeżeli będziesz chciała zaprojektować i zmienić kształt swojego ogródka, skorzystasz z Internetu i poszukasz bloga ogrodników. Jeżeli będziesz chciała się skupić na tym, jak wyglądasz, pójdiesz do salonu urody. Do butiku. Do sklepu z butami. Szukając którejkolwiek z tych rzeczy, nie sięgniesz po Biblię, bo Biblia ich nie dotyczy, jeżeli w ogóle o nich wspomina.

Ważne, byśmy powiedziały sobie rzecz oczywistą! Kiedy Pan Bóg postanowił spisać swój przekaz dla ludzkości, nie brzmiał on na pewno: „Ubieraj się zgodnie z typem swojej urody!” ani „Jak w trzydzieści dni uzyskać płaski brzuch!” lub „Wybierz idealny kształt brwi!”. Idąc dalej, przekaz od Boga nie dotyczył: „Wyhoduj najlepsze begonie w sąsiedztwie” ani „Pięćdziesiąt przekąsek wegańskich”, ani „Jak udoskonalić technikę pompek!”.

Jedną z najtrudniejszych i najbardziej zadziwiających rzeczy w czytaniu Biblii jest to, że przekaz Pisma Świętego jest zupełnie odmienny od wszystkiego, co spotkamy na co dzień. W przeciwieństwie do naszej kultury i w przeciwieństwie do nas samych Biblia nie traci czasu na czcze gadanie ani na bezmyślną rozrywkę. Nie przeczytamy w niej

nic o prostych, zabijających czas przyjemnościach. Biblia bowiem podąża bezpośrednio w kierunku sedna istnienia. Dlatego właśnie słowo Boże zawiera to, co zawiera, i dlatego właśnie nie zawiera tego, czego nie zawiera.

Nie możemy czytać słowa Bożego w ten sam sposób, w jaki czytamy magazyn mody. Nie możemy podchodzić do Pisma Świętego w ten sam sposób, w jaki podchodzimy do zajęć z gimnastyki. Nie powinniśmy się spodziewać, że Biblia będzie czymś w rodzaju poradnika albo zbiorem mądrych myśli, nad którymi trzeba by się głęboko zastanawiać. Musimy czytać ją taką, jaka jest, a nie doszukiwać się czegoś, czego w niej nie ma. Kiedy czytamy słowo Boże takie, jakie Ono jest, znajdziemy epicką historię miłosną.

Tak, epicką. Powinno nas zwalić z nóg to, co Pismo Święte czyni z naszym sercem.

Czytaj Biblię, a znajdziesz tam powtarzającą się wiadomość od Księgi Rodzaju do Apokalipsy św. Jana, że twoje serce jest w samym centrum serca Boga. To jest Jego wiadomość dla ciebie. Mógłby powiedzieć wiele innych rzeczy, ale chciał, żebyś wiedziała właśnie to.

Ale czekaj. Jeżeli wciąż nie jesteś przepelniona podziwem dla Jego wielkości i miłości, pozwolę sobie opisać tę sytuację następująco i mam nadzieję, że wystarczająco dosadnie:

*Bóg, który rozrzucił gwiazdy po niebie
i własnymi dłońmi ukształtował cały istniejący
wszechświat, ma obsesję na punkcie twojego serca.*

Tak! Obsesję. O tym właśnie jest Jego Pismo, a zarazem refleksja na temat tego, kim On jest.

Bóg, którego spotykamy na stronicach Pisma Świętego, jest opanowany działaniem, które sprawia, że ludzkie serca z twardych i grzesznych stają się miękkie i piękne. Ten Bóg uczyni, co tylko możliwe, i prawdę mówiąc, już uczynił wszystko, by w twoje życie wprowadzić prawdziwe piękno i by to piękno emanowało na zewnątrz. Nie wierzysz mi? Czytaj dalej.

Piękne serce rozumie, że Bóg nie skupia się na wyglądzie zewnętrznym.

Myśli do dyskusji

1. Sprawdź, co jest napisane w 1 Księdze Samuela – w rozdziale 16, a zwłaszcza w wersie 7. Co się w tej historii dzieje? Co wers 7 mówi nam o tym, jak Bóg patrzy na świat?

2. Jak bardzo nasz świat skupia się na wyglądzie zewnętrznym? Co powinniśmy z tego wywnioskować, wiedząc, że centrum uwagi naszego świata jest tak odmienne od tego, co znajdujemy w słowie Bożym?

3. „Bóg ma obsesję na punkcie twojego serca”. Wierzysz w to? Jeśli tak – to jakie są twoje przemyślenia? A jeśli nie – to dlaczego?



Rozdział 2

Serce, które jest kochane

*Ona nie wierzy, że Bóg mógłby ją pokochać
– historia uzależnienia*

Wielu moich znajomych – a kilkoro to bliscy przyjaciele – walczy z uzależnieniami. Niektórzy są uzależnieni od alkoholu, niektórzy od środków przeciwbólowych, niektórzy od innych substancji, które wyrządzają im krzywdę. Wszyscy oni doświadczyli jednak z pierwszej ręki tego, że nałóg inicjuje efekt fali, stwarza olbrzymie problemy i przysparza ludziom bólu.

Weźmy na przykład Shelby. Shelby jest alkoholiczką, a jej uzależnienie oddziałuje na niemal wszystkie aspekty jej życia, a szczególnie na związki, które z kolei mają negatywny wpływ na to, jak Shelby postrzega samą siebie.

Dzieje się to mniej więcej tak: podobnie jak wszyscy ludzie, Shelby podejmuje decyzje na temat tego, co się wydarzy w jej życiu towarzyskim. Kiedy jednak Shelby zastanawia się, jak spędzić czas, zasady, którymi się kieruje, są przerażające – wybiera miejsce, gdzie alkohol leje się strumieniami, i może przebywać w towarzystwie osób, które pozwalają jej



pić tyle, ile chce. (Bardzo często ci ludzie również nadużywają alkoholu). Shelby mogłaby postanowić spędzać czas ze znajomymi, którzy chcą dla niej jak najlepiej – próbują jej pomóc wyjść z nałogu. Mogłaby postanowić unikać miejsc, w których ma łatwy dostęp do dużej ilości alkoholu. Chęć picia jest jednak przemożna, więc kiedy Shelby tworzy plany, często wybiera tę ciemną stronę – miejsce, w którym pozwolą jej pić do woli, i ludzi, którzy będą to pochwalać.

Tu właśnie pojawia się efekt fali, bo ludzie, którzy aprobują takie zachowanie, mówią zasadniczo, że nic ich nie obchodzi, czy ktoś traktuje swoje ciało jak śmieć czy z odpowiednim szacunkiem. Zachęcają ją do podążania tą drogą, do wyrządzania sobie samej krzywdy i nie robią nic, żeby jej pomóc ani ją powstrzymać. Możliwe, iż niektórym podoba się to, że Shelby traktuje swoje tak, a nie inaczej i chyba nawet sądzą, że i ona daje przyzwolenie na to, by czynili tak samo.

Zbyt wielu mężczyzn, których Shelby spotyka, pijąc, potraktowało ją źle. Często bywało tak, że wykorzystywali ją w związkach dla taniej przyjemności, gdzie nie było prawdziwego uczucia. Kiedy taki mężczyzna się nią znudzi, pokazuje plecy i odchodzi. A gdy już go nie ma, pojawia się kolejny efekt fali – Shelby czuje się zawstydzona i odrzucona. Obwinia się za kolejny niefortunny wybór. Ma świadomość, że nie powinna była się nawet nad nim zastanawiać.

Wtedy jednak, kiedy tego żałuje i próbuje odpędzić myśli o odrzuceniu i okropnym traktowaniu, pije jeszcze więcej. Niezależnie od tego, ile alkoholu w siebie wlewa, ból nie odchodzi. Shelby wie, że nie odejdzie. Podejmuje raz jeszcze tę samą fatalną decyzję.

Kolejna fala rozchodzi się za poprzednią.

Problemem Shelby jednak nie jest alkohol. W rzeczywistości uzależnienie od alkoholu w przypadku Shelby to tylko objaw głębszego aspektu. Ten głębszy aspekt można prosto zdefiniować, ale i on tworzy potężne fale: Shelby nie wierzy, że Bóg mógłby ją pokochać. Kiedy przygląda się swojemu życiu i głupim, do niczego nieprowadzącym decyzjom, zakłada, że jej sytuacji nie da się rozwiązać. Wydaje się zamknięta, z wyrokiem, skazana na najgorsze.

Shelby uważa, że można być poza zasięgiem zbawiennej łaski Boga. Sądzi, że jej zachowanie jest tak nieodpowiednie, że Bóg w ogóle nie chce na nią patrzeć, nie skieruje się ku niej i nie ucieszy się na jej widok. Shelby popełnia wielki błąd.

Na krzyżu nie ma policjanta – historia przebaczenia

Bardzo często myślimy, że Pan Bóg działa tak, jak funkcjonariusz policji na patrolu. Wmawiamy sobie, że przeczesuje wzrokiem tłumy ludzi i rzędy jadących samochodów, przypatruje się i czeka na sposobność, aby ukarać nas za złe zachowanie. Jeżeli będziemy dobrzy i posłuszni, będziemy przestrzegać Jego praw, nagrodzi nas, puszczając wolno bez wypisywania mandatu. Jeżeli jednak będziemy źli i nieposłuszni – zwłaszcza jeśli znamy Jego prawa i wciąż jesteśmy niedobrzy – Pan Bóg pokaże nam, gdzie raki zimują.

Zakładamy, że Bóg nie jest jeszcze pewny, jak na nas zareaguje. Zakładamy, że nasze działania, czy to dobre czy złe, godne akceptacji lub wręcz okropne, są częścią równania, które ostatecznie On sam rozwiąże i podejmie decyzję.

Nie tak jednak Pismo Święte mówi o historii Boga. To nie jest nawet w części przybliżony opis.

Najważniejszą opowieść biblijną można podsumować w następujący sposób:

Bóg stworzył dobry świat, zaludnił go i ukochał. To oczywiste, bo dał ludziom wszystko, czego potrzebowali – wszystko, czego mogliby zapragnąć, a najlepszym, co im dał, był On sam. Chodził z nimi i rozmawiał, pozwalał im się cieszyć niemal niekończącą się mnogością stworzeń. Była tylko jedna rzecz, owoc jednego drzewa, po który zabronił im sięgać.

Miłość Boga i dostępność wszystkiego ludziom jednak nie wystarczała. Nie wierzyli w to, że Bóg chce dla nich jak najlepiej, że dał im wszystko, co najlepsze. Zastanawiali się, czy ten zakazany owoc oznacza, że coś przed nimi ukrywa. Uwierzyli w kłamstwo szatana, że coś oprócz Boga i Jego dobrych darów może uczynić ich życie lepszym.

Sięgnęli po ten owoc mimo to, że Bóg, który ich kochał, przestrzegał, aby go nie jeść. Od razu przekonali się, że ich życie wcale nie stało się lepsze. Wypełniło się lękiem i wstydem. Wypełniło się bólem i złamaniem relacji z Bogiem. Pojawiła się śmierć.

Nie tego chciał Bóg dla swego ludu. Kiedy jednak człowiek zorientował się, że powinien od początku wierzyć w Jego miłość, ona została już całkowicie zniekształcona. Zaufania nie dało się odbudować.

Czy aby na pewno?

Kiedy lud Boży zdał sobie sprawę, że miłość Stworzyciela rzeczywiście jest pełna, prawdziwa i realna, było już za późno.

Czy aby na pewno?

Pan Bóg kocha swoje stworzenia bardziej, niż można to wyrazić słowami, nawet kiedy z tej miłości ludzie zrezygnowali. I chociaż zasługiwali na straszliwe rzeczy, które były

następstwem ich grzechu, Bóg wciąż chciał dla nich jak najlepiej. Chciał dać im siebie znowu w całości i na zawsze. Chciał im pomóc, by w Niego uwierzyli tak, by mogli w pełni poznać, jak niewiarygodnie silna jest Jego miłość. Postanowił więc tu i teraz stworzyć niekończącą się terapię przeznaczoną dla pozbawionych wiary, umierających ludzkich serc. Wiedział, że sami swoich serc nie ulecą, więc wziął ten ciężar na swoje barki.

Bóg zesłał siebie – w osobie Syna, Jezusa Chrystusa i zstąpił na tę jałową ziemię.

Jezus to Bóg w ludzkiej postaci, a to znaczy, że chociaż żyje w ciele człowieka, jest istotowo równy Bogu, Jego Ojcu. Dzięki temu właśnie Jezus mógł się stać łącznikiem między Ojcem i ludźmi.

Bóg wiedział, że Jezus może żyć w świecie tak, jak żyją ludzie – wiedział również, że w przeciwieństwie do nich Jezus w pełni pojmuje miłość Boga. Jezus mógł odpowiadać na przejawy Jego miłości, będąc posłusznym swojemu Ojcu, pełniąc Jego wolę i w pełni tę miłość odwzajemniając.

Podczas swojego pobytu na ziemi Jezus wykonał wszystko, czego oczekiwał od Niego Ojciec. Zrobił to tak, jak spodziewał się po Nim Bóg. Dlatego właśnie, że Jezus tak postąpił, spotkała nas najpiękniejsza nagroda – ta, którą Bóg z utęsknieniem chciał dać wszystkim ludziom od samego początku – odwieczne życie u Jego boku i radość z odczuwania Jego miłości.

A teraz nastąpi najbardziej niewiarygodna część tej historii – kiedy Jezus poprzez swoją działalność przybliżał nas do życia wiecznego, Bóg nie dał Mu za to nagrody. Obdarzył Go haniebną śmiercią – torturami i ukrzyżowaniem. Dla Jezusa nie było to zaskoczeniem – pamiętajcie, że jest istotowo równy Bogu. Sam dla siebie wybrał tę straszliwą śmierć.

W chwili, kiedy Jezus wisiał na krzyżu, Pan Bóg odwrócił się od swojego Syna. To rzecz niewiarygodna, nie do pomyślenia. Ich miłość, która zawsze była idealna i w pełni zjednoczona, teraz została złamana i naznaczona odrzuceniem. Taka właśnie była kara.

Bóg nie chciał odwrócić się plecami do ludzi. Dlatego całą karę przyjął na siebie. Dokonał największej wymiany, umierając śmiercią, na którą to ludzie zasłużyli, grzesząc. Bóg (przez Jezusa) umożliwił ludziom rozgrzeszenie i zdjął z nich piętno kary. A później, co jest ilustracją potęgi Boga i tryumfu nawet nad śmiercią, Jezus zmartwychwstał! Jest do dziś żywy! Zdejmując karę śmierci, Pan Bóg dał ludziom dar, który chciał im w głębi serca ofiarować od pierwszego dnia, kiedy ich stworzył – dar życia wiecznego – dać im samego siebie i całą Jego miłość bez końca! Chciał tego tak bardzo, że był gotów umrzeć.

Tak właśnie Bóg kocha swój lud. Tak właśnie kocha ciebie. Tak silna jest Jego miłość – silniejsza niż wszelki grzech, niezależnie od tego, jak grzechy mogą się nam wydawać straszne, a sytuacje bez wyjścia.

„Wykonało się!”³ – oto ostatnie słowa Jezusa, które wypowiedział na krzyżu tuż przed śmiercią. Nie mogę przestać czytać tych słów: „Wykonało się” – pomaga mi pamiętać, że miłość Boga nie jest relacją opartą na tym, czy jestem Mu posłuszna czy też nie. Pan Bóg nie przeprowadza procesu oceny grzechów, żeby się zorientować, czy może kogoś kochać albo komuś wybaczyć. Tę decyzję podjął dawno temu – dla mnie, dla ciebie, dla Shelby i dla wszystkich innych ludzi. Pan Bóg kocha nas tak bardzo, że chce nam przywrócić

³J 19,30.

godność, na którą nie zasługujemy. Chce nam podarować swoje przebaczenie i dać nam prawomyślność Jezusa. Nie wymaga od nas, byśmy na nią zapracowali dobrocią czy doskonałością, ani nawet posłuszeństwem. On wie, że to nam się nie uda. Nasze grzeszne serca nieustannie będą stawać temu na przeszkodzie.

Bóg wie, jak grzeszne są te serca. A jakże mógłby o tym nie wiedzieć? Nasze grzechy są niewypowiedziane mroczne, niekiedy straszliwe. Tkwi w nich zło – właśnie dlatego zapłacił za to tak ogromną cenę, jaką była śmierć Jezusa. Bóg wiedział też, że niektórzy nie przyjmą Jego niezwykłego, całkowicie darmowego daru przebaczenia i sprawiedliwości nawet po śmierci Jezusa, która stała się przebłaganiem⁴. Tylko sam Bóg był w stanie raz na zawsze zapłacić cenę grzechu.

Jeśli się zastanawiasz, czy Bóg mógłby cię pokochać, to mówię ci, że powodu do zastanawiania nie ma. On może cię pokochać. On cię kocha. Już cię pokochał. Jego miłość do ciebie jest i była prawdziwa przez całą wieczność. On już poszedł tak daleko, jak daleko może pójść miłość. Nic, co zrobisz, nie potrafi tej miłości przekreślić ani jej odepchnąć.

Wykonało się. Jesteś kochana bardziej, niż mogłabyś sobie wymarzyć.

*Piękne serce wie, że nie można zrobić niczego,
czego Bóg nie mógłby naprawić.
Nie da się wyjść poza Jego objęcia.*

⁴ Judah Smith, pastor z Seattle, pięknie to ujmuje w swojej książce pt. *Jesus Is, Find a New Way to Be Human* (Thomas Nelson, Nashville 2013). Gorąco polecam!

Myśli do dyskusji

1. Prawda, którą wyznajemy, iż Jezus umarł za nas i za darmo oddał nam swoją prawość, jest znana jako dobra nowina Ewangelia. Skąd wiadomo, że słowo „Ewangelia” i jej znaczenie tak dobrze oddają sens Jego czynu?

2. Czy kiedykolwiek wyobrażałaś sobie Boga jako policjanta na patrolu? Czy historia Jego miłości w jakiś sposób to wyobrażenie zmienia?

3. Jak się czujesz, wiedząc, że Bóg kocha cię bezgraniczną miłością?